

PRZEDPŁATA:  
Czwietnorocznie dla miasta Poznania 1 Ta 1, 20 Sgr.  
na calo Przewy 2 Tal.

INSERATY:  
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości przy-  
mają się tylko w ekspedyt.

# GAZETA W. MIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

## Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, poniedziałek 21. Kwietnia. — Dzisiejszy Monitor donosi o układzie telegraficznym między Hiszpanią, Francją, Szwajcaryą, Sardynią i Belgią.

Królewiec, poniedziałek 21. Kwietnia po południu. — Królewiecka gazeta Hartunga zamieszcza depeszę telegraficzną z Petersburga z 21. m. b. w południe, podług której rozkazem dzisiejszym oddziały obrony krajowej „Opolczenieje” rozpuszczono. Hr. Orłow obranym został na miejsce księcia Czernieckiego prezydentem rady państwa i rady ministerstwa.

— Doszły tu wiadomości z Petersburga zawiadamiają, że admiralicya rozkazała na morzu bałtyckim, na zatoce morskiej fińskiej, botnickiej, jako i na morzu Białem pozapalać latarnie morskie i rozwiesić znaki morskie.

— Właśnie nadeszła z Petersburga wiadomość, która donosi: Z Rosyi i Polski dozwolony jest wywóz skór owczych, mięsa, sukna, rogacizny, koni, świń, wódki żytniej, spirytusu, lin, powrozów, płótna i siana.

## Telegraficzna wiadomość.

Paryż, 20. Kwietnia. — Lord Clarendon wyjeżdża jutro dopiero. Constitutionnel donosi z Wiednia, że na posiedzeniu konferencyjnym z d. 11. m. b. była mowa o kwestyi włoskiej, że Austria i Francya uznały za sprawiedliwą dalszą okupacyę.

Berlin, 22. Kwietnia — Najj. Pan raczył nadać księdzu Koenig w Ostrowie w powiecie Sternberg i budowniczemu wiejskiemu Neubart w Wriezen w obwodzie Ober Barum order orła czerwonego 4ej klasy, jako i zasłużonemu nauczycielowi i organicy Fryderykowi Lamberti w Valbert w powiecie Altena powszechną oznakę honorową i zamianować dotychczasowego docenta prywatnego, licencyata teologii i kaznodzieję dywizyjnego Dr. Erdmana w Berlinie zwyczajnym profesorem w fakultecie teologicznym przy uniwersytecie w Królewcu, jako i członka technicznego królewskiej dyrekcyi kolei żelaznej akwizgrańsko-dyseldorfsko-ruhrsrorkiej inspektora budo-

wniczego pana Teodora Weishaupt i członka tamecznej królewskiej dyrekcyi kolei żelaznej w Elberfeld inspektora budowniczego Hermanna Weishaupt radcami regencyi i budowniczymi, jako też nadać stolarzowi Janowi Joachimowi Conrad Bunckenburg w Berlinie przydomek królewskiego nadwornego stolarza.

Berlin, 18. Kwietnia. — Gazeta północno-niemiecka donosi: Przed ośmiu dniami zebrał się w Frankfurcie nad Odrą sąd wojenny w sprawie poje-  
dynkowej Hinckeldeya i Rochowa. Wyrok zapadł, o którego treści nikt nie wie. Zresztą przed zatwierdzeniem go przez króla nie ma żadnego znaczenia.

— Wedle gazety giełdowej przybycie tu barona Stieglitz (bankier z Petersburga) ma związek z industryjnym zakładem kredytowym jakim w Petersburgu na wielką skalę założyć zamierzają i do którego użyć chcą kapitalistów niemieckich i francuskich. Widać w jaką stronę Rosya uderza, aby podnieść byt kraju i wzmoćnić się trwale.

Berlin, 21. Kwietnia. — Izba panów przyjęła na posiedzeniu swém w d. 19 m. 6. projekt do prawa tyczący się pobierania podatku od wprowadzania do gmin wiejskich, wedle podanej redakcyi. Raport komisji kolei żelaznej nad bitem sprawozdaniem ministra handlu, przemysłu i robót publicznych, względem dalszej budowy kolei żelaznej wschodniej, westfalskiej i sarbauckiej odczytany i przyjęty został. W końcu była mowa o raporcie nad projektem do prawa względem dismenbracyi gruntów i utworzenia nowych posad w nowym Pomeranii i Rydze. Komisye wniosły, aby projekt przyjęto całkowicie, w myśl uchwały izby deputowanych, co też izba przyjęła bez dyskusyi.

Na posiedzeniu izby deputowanych w dn. 19. Kwietnia był pierwszym przedmiotem porządku dziennego raport połączonych komisji finansowych, cła, handlu i procederu nad budowlą kolei żelaznej z Kreuz przez Landsberg, Kistrzyn, Frankfurt nad Odrą i kolei żelaznej ze Saarbrück z jednej strony ku Trewirowi, a z drugiej strony aż do granicy wielkiego księstwa luksemburskiego pod Wasserbillig w kierunku ku miastu Luksenburg. Na raport komisyi przystał minister handlu, i izba przyjęła projekt do prawa w sposób podany. Potem przyszedł pod dyskusyę projekt do prawa, tyczącego się oszacowania dóbr ziemskich celem obliczenia części obowiązkowej w prowincyi westfalskiej. — Do §. 3. doszło obradowanie.

Hanower, 18. Kwietnia. — Izby odroczyły się. Komitety tylko, finansowy, kolei żelaznych, spraw wojskowych i szkolnych są czynnymi celem przy-

## DWAJ BRACIA ARTYŚCI.

Zarys życia towarzyskiego XIX. wieku.

przez  
L. P.

(Dalszy ciąg.)

„Żal ci było,“ zawołała Emilia, „rodzinną ziemię opuszczać, a ja żałuję, że do Rzymu przybyła, że się w nim z tobą lepiej zapoznała, poznała na tobie. Gdybyśmy się byli po raz pierwszy napotkali w odmęcie wielkiego świata, w pierwszych towarzystwach, w modnym salonie, na balu, obojętnie spojrzawszy na ciebie, byłabym może wyrzekła: przystojny! ty zaś widząc mnie otoczoną młodzieżą, byłbyś pomyślał: kokietka! Ale wszakże pamiętasz, że przeznaczenie przybliżyło nas do siebie przy łożu boleści, jakby nam przypomnieć chciało, że cierpienie udziałem człowieka.“

„Ze szczęście na tym świecie prawie niepodobnem,“ rzekł Poliński, „że jeżeli go nawet doznać nam się zdarzy, jest chwilowem, prędko przemijającym: cóż to dowodzi? iż życie nasze próba, przejściem, przygotowaniem do tego, co nas tam czeka.“

„A czemu byloby,“ przerwała mu Emilia, „gdybyśmy ze znali na wylot, gdyby przyszłość przed nami zasłonięta nie była? Tajemniczość, cała jego rozkosz! wczoraj okropnie, dzisiaj źle, ale jutro? i tym sposobem dobijamy do kresu.“

„Za prawdę,“ rzekł Michał, „w złej doli nadzieja lepszego najeźścięć nas łudzi, dodaje wszakże sily do zniesienia, hartu do wytrwania. Z drugiej strony ta-

jemniczość rodzi niepewność, a ta w błogich nawet chwilach zatrzuwa dzisiaj obawą jutra.“

„Ale ta niepewność, ta obawa,“ odpowiedziała hrabina, „właściwsza kobiecie niż mężczyźnie. Kobieta mniej zarozumiała, słabsza, nie dziwnego, że niepewna, że się boi, że trudniej wierzyć może. Mężczyźnie duma dodaje pewności, pewność wiary, siła niedopuszcza obawy. Mężczyzna kiedy kocha i jest kochanym, jakże się dumnym czuje! nie masz wtedy szczebla, po którym by się wznieść nie chciał, aby przedmiot swojej miłości podnieść z sobą. Namiećnie kochająca kobieta, hyleby posiadać mogła serce kochanka, o nie więcej nie dba. Bądź ty królem, ja twoją poddaną, bądź pierwszym bogaczem świata, ja ubogą, pójdz za mną; a ona porzuci ojca, matkę, rodzinę strzechę i idzie za nim. On mówi do niej: dla mnie zaprzyj się braci swoich, wiary przodków wyrzeknij; a ona dla niego zapiera się braci, wiary przodków wyrzeka.“

„Pani,“ odezwał się z pewnem zdziwieniem Michał Poliński, „słusznieś ja namiećnie kochającą nazwała, żywemi ją skreśliłaś farbami. Namiećność jest gorączką, chorobą, a każda choroba przesilenie mieć musi, w skutek czego następuje wyzdrowienie lub śmierć. Podobna więc miłość jeżeli się zdarza, trwać

długo nie może. Ja kobietę z innego stanowiska uważam, i kiedy ją pani w oczach moich, przyznam ci się, że ponizas, ja ją podnoszę, bo ją widzę taką, jaką matka moja być musiała, kiedy mnie małą dziecinę tuliła do serec, pieśczołtami swojemi po raz ostatni żegnała; taką, jaką spodziewam się, że będzie ta, którą sobie za towarzyszkę całego życia wybrałem; taką, której posłannictwem na ziemi być żoną i matką! Ona przyjaciółką, w niej rada, pociecha! wychowanie przyszłego pokolenia w jej ręku, ona rękojnią domowego szczęścia, arką przymierza, aniołem stróżem! Kiedy ten, którego ona kocha, zaskania ją piersiami, ona modlitwą oddala niebezpieczeństwo od niego, odgania burzę; na jej głos rozstępują się chmury, taska przywraca pogodę. Jeżeli pierwszego człowieka kobieta do pierwotnego grzechu popchnęła, wszakże Bóg syn, kiedy przyszedł na ziemię aby ród ludzki zbawił, urodził się z kobiety!“

Hrabina Nowodworska usłyszawszy nadchodzących, powstała z miejsca. „Czy wiesz panie Poliński,“ rzekła, „iż powiedziano, że życie kobiety dzieli się na trzy części: w pierwszej pojmuję, w drugiej doświadczam, a w trzeciej żałuję.“

„Prawdę powiedziano,“ odparł Michał. „ja dodam, że pojęcie oświeca, doświadczenie naucza, a.....“

„A najeźścięć nie masz czego żałować,“ zakończyła pani Nowodworska; poczem pożegnawszy go obojętnie, do towarzystwa swojego wróciła.

W samym rogu tak nazwanego nowego miasta w Warszawie, po nad stromym brzegiem naszej ro-



gotowania projektów swych do 20. Maja r. b., w którym to dniu izby na nowo się z gromadzą.

### Francya.

Paryż, 18. Kwietnia. — Na ostatniej sesji miała się w sprawie włoskiej wszczać żywa dyskusja między pełnomocnikami Anglii, Austrii i Piemontu. Już na wtorkowej sesji w przyszłym tygodniu była też kwestya przedmiotem dyskusji i lord Clarendon miał nazwać politykę austriacką, polityką piekielną; wyrażenie, którego nadaremnie szukać będziemy w odrzutu protokółów. Hrabia Cavour wyjechał wczoraj wieczór do Londynu, wróci atoli już na przyszły tydzień, aby być przy wymianie ratyfikacji. Z ostatniej sesji dowiadujemy się, że kongres postanowił złożyć swe podziękowanie hrabiemu Walewskiemu. Hrabia Buol i baron Manteuffel opuścili dziś rano Paryż. Manteuffel zaszczycony został przed swym wyjazdem przez cesarza krzyżem wielkim legii honorowej. Hrabia Buol otrzymał od cesarza bogaty serwis porcelanowy. Lord Clarendon wraca jutro do Londynu. — Wiele osób aresztowano, wiele domów zrewidowano, między aresztowanymi znajduje się adwokat Roux, który w roku 1848 był przy rządzie tymczasowym.

### Anglia.

Z Londynu 15. Kwietnia telegrafują: W ciągu wczorajszego posiedzenia izby niższej oświadczył pan Peel jako odpowiedź na zapytanie Dunn'a: Rozpuści się wojsko cudzoziemskie, skoro tylko okoliczności dozwolą. Do pensyi legiony cudzoziemskie nie mają prawa; mogą atoli żądać od rządu ziemi. Francusko-wojskowy medal podzielił się w ten sposób: że ze stu jeden otrzyma go, i rząd za pośrednictwem jen. Codringtona oznaczy najgodniejszych.

— Dnia 16. Kwietnia pisze Morning Herald: że na miejsce lorda Panmure i Kaboucher wchodzi do gabinetu pan James Graham i Sydney Herbert.

— Rząd zamierza wnieść do izby wyższej rozmaite rezolucje zapewniające mu prawo nadania dożywotniego parostwa. Czterem najbieglejszym prawnikom zamierza go udzielić, aby izba lordów mogła, jako sąd najwyższy kraju godnie swoje funkcyje sprawować. Ponieważ powołaniem ich jest, zasiadywać w sprawach apelacyjnych, mają się nazywać lordami apelacyjnymi, (*lord of appeal*) pobierać będą pensye rocznie po 5000 funt. sterl. Podług Chronica i Cheralda odejdzie do Kanady 10,000 wojska krymskiego, jako też oddziały różnych pułków rozłożonych w Irlandyi. Wysłanie wojska, mówi Daily News, nie jest wcale znakiem wojny albo kroku nieprzyjacielskiego przeciw Ameryce, oznacza ono raczej, że zapelniają się szczyby, jakie przez wybranie całej amunicyi nastąpiły w zapasach w Kanadzie.

— W końcu artykułu tyżącego się tortur, jakich się rząd angielski w Indjach dopuszcza, oświadcza Times: Jeżeli natychmiast nie przedsięwziemy kroków stanowczych ku przytłumieniu tego okrutnego systemu, nie jesteśmy warci zostania nadal panami Indyi.

— Królowa angielska miała wczoraj po południu w pałacu S. James lever. książę Norfolk miał przy tej sposobności posłuchanie, a poseł turecki przedstawił królowej pani Sefer baszy (jenerała Kościelskiego).

### Belgia.

Brukselu, 18. Kwietnia. — Dziś w wieczór przybył tu z Paryża hrabia Buol i udał się natychmiast do Laeken, gdzie był od króla Belgów przyjętym, wieczorem ruszył w dalszą podróż do Niemiec.

### Kronika miejscowa.

Poznań, 18. Kwietnia. — 14go m. b. rzuciła się z mostu w Wartę niezamężna B., 18 lat mająca. Rzeźnik spostrzegł to i wyratował ją z objęć wód. Nie poniosła ona żadnej szkody. Czyn ten popelniała w napadzie szału.

— Zakład guana za Jeźcami pod Poznaniem postępuje żwawo i można wielkich po nich spodziewać się korzyści.

Poznań. Sprawozdanie z czynności towarzystwa Św. Wincentego a Paulo w Poznaniu na czas od Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny roku 1854. aż do tegoż święta r. 1855., czyli na rok 1855.

Do tyłu dowodów opieki świętej nad towarzystwem św. Wincentego dodał nową jej oznakę, i wyznaczył JW. Arcypasterz na zebranie dla członków towa-

rzystwa w dniu niepokalanego poczęcia świętego pałacu, i wraz z licznymi zebranymi JJWW. kanonikami prześwietnej kapituły poznańskiej i duchownymi miasta przybył nań i zmówił modlitwę, którą towarzystwo zwykle rozpoczyna swoje zebranie.

Poczem prezes rady poznańskiej w krótkich słowach podziękował za tę nową towarzystwu okazaną łaskę, dodając, że członkowie towarzystwa dobrze to czują, że nie ich osoby, ale wysoki i od kościoła błogosławiony cel towarzystwa wspierania ubogich a szczególnie podnoszenie ich moralnie, jest powodem do tak troskliwej opieki.

Potem rozpoczął czytanie sprawozdania p. Michał Mycielski, prezes rady wyższej towarzystwa św. Wincentego a Paulo w Poznaniu, z którego okazał, iż dochód towarzystwa wynosił:

1. Z remanentów, — oprócz kasy roboczej . . . . .	44	tal.	27	sgr.	3	fen.
2. Ze składek na konferencyach . . . . .	540	—	11	—	6	—
3. Od członków składających i dobrodziei . . . . .	1489	—	21	—	3	—
4. Ze skarbonek w handlach . . . . .	20	—	22	—	6	—
5. Złożono na dotkniętych powodzią . . . . .	108	—	15	—	9	—
6. Rozmaite dochody . . . . .	45	—	28	—	2	—

Razem było dochodu . . . . . 2250 tal. 6 sgr. 5 fen.

Rozchód wynosił:

1. Na ubogich odwiedzanych po domach przez towarzystwo . . . . .	1575	tal.	7	sgr.	6	fen.
2. Do komitetu dla powodzią dotkniętych . . . . .	158	—	—	—	—	—
3. Nagrody dla uczni w szkołach rzemieślniczych . . . . .	8	—	—	—	—	—
4. Na czytelnia towarzystwa . . . . .	30	—	—	—	—	—
5. Na skład książek . . . . .	105	—	10	—	—	—
6. Na reparacyje ochronki przy Turmie . . . . .	25	—	—	—	—	—
7. Do kasy roboczej oddano . . . . .	73	—	8	—	1	—
8. Wszelkie inne wydatki, mianowicie też pomoc dana innym konferencyom . . . . .	150	—	5	—	4	—

Razem było rozchodu . . . . . 2125 tal. — 11 fen.

Dochód wynosił . . . . . 2250 tal. 6 sgr. 5 fen.

Rozchód zaś . . . . . 2115 — — 11 —

Pozostaje w kasie oprócz kasy roboczej . . . . . 125 tal. 5 sgr. 6 fen.

Jak w wydatkach tak i w czynnościach swoich zajmuje najważniejsze miejsce dzieło, które towarzystwo nazywa dziełem odwiedzania ubogich. Liczba też rodzin będących ciągle na opiece towarzystwa, wynosiła przeszło 200 familii, w chwilach kiedy ich najwięcej było na opiece, a 120, kiedy łatwiejszy sposób zarobkowania czynił pomoc mniej potrzebną. Te rodziny odebrały ze składu towarzystwa przez ręce siostr miłosierdzia, które się co czwartek z poświęcenia dla ubogich zajmują rozdzielaniem żywności ubogim, w ogóle 4777 porcji żywności, czyli tyleż kwart maki, a 7016 kwart kaszy lub jagiel. Koszul i ubiorów sprawiono im, oprócz starzyzny darowanej do naszego składu, z kasy towarzystwa za 101 tal. 5 sgr. 6 fen.; — 36 tal. 2 sgr. 3 fen. dano im sposobem dożywczki. — a za 360 tal. 2 sgr. 3 fen. zapłacono za ubogich komornej kupiono im potrzebne do ich rzemiosła narzędzia, albo zapasy, jako to w urzędzie lub skórach. Część tej sumy obróconą także została na umieszczenie kilku sierót w instytucjach religijnych, lub na przysposobienie innych nauką do łatwiejszego znalezienia sposobu życia; a bardzo mała wreszcie cząstka była także oddaną ubogim w gotowiznie do rąk własnych. Wyjątek taki od powszechnie w towarzystwie przyjętej zasady nieudzielania pomocy w gotowiznie tylko tam był zrobiony, gdzie dobre prowadzenie się ubogich i ich rozsądek, dawał powód do szczególnego zaufania, lub gdzie choroba wymagała małego zasobu pieniędzy na nieprzewidziane potrzeby.

Kasa robocza, mająca na celu zatrudnianie ubogich kobiet przez podawanie im zarobku, kazała uszyć 300 koszul przez ciąg roku i zatrudniała tym sposobem kilka ubogich osób prawie ciągle, a kilku innym czasem tylko dawała okazyją do zarobku. Ponieważ towarzystwo sprzedaje koszule te bez żadnego zysku, jest ono w stanie płacić robotnikom ceny nieco wyższe od

dziennej Wisły, wznosi się nie wielki kościół, poświęcony Boga rodzicy, z czworogranną wieżycą, zbudowany w kształcie przypominającym czasy, kiedy Polska podzielona między synów Bolesława Krzywoustego, całe Mazowsze dostało się drogą spadku w wiczyzną dzierżawę Konradowi i jego potomstwu. <sup>1)</sup>

W późnej jesieni było chłodno i wietrzno, gdyż zima rączym zbliżała się krokiem. Przed samym wieczorem, boczna furta od kościoła Panny Maryi stała otworem, a choć obok ludzie przechodzili, nikt do wnętrza nie wstąpił, bo to był dzień powszedni, każdy z przechodniów był zajęty, pilno mu było iść albo wracać. W środku kościoła zaczynało być ciemno. W przybytkach pańskich nadto wielka jasność, razi, bo tam, gdzie światłość zda się przyćmioną, gdzie nie ujrzyysz spływającej łzy po licach cierpiącego, tam człowiek swobodniej się wymodli, lepiej wypłacze, tam prośba bolejącego serca jakby nie spostrzeżona od drugich, zda się łatwiej przemykać do nieba!

Kilka dorożek zatrzymało się przed furką kościel-

<sup>1)</sup> Podczas, gdy tak nazwane później Nowe miasto, było jeszcze podobne do wioski z drewnianych domów złożonej, już się wznosił w roku 1392. kościół Panny Maryi. Przez kogo początkowo zbudowany wiadomo. W roku 1411 na żądanie Anny księżnej mazowieckiej zamieniono go na parafiją, i z czasem czworogranną wieżycą czyli dzwonicą ozdobiono. W 1492. ta świątynia zupełnie odnowioną została. Przy niej istniał szpital miejski dla ubogich, najdawniejszy w Warszawie, przywileje bowiem jego sięgają 1388 roku. (Baliński Star. Polska.)

nego dziedzińca, kilkanaście osób zawiniętych w płaszcze, z nich wysiadło, i udali się wprost do kościoła. Przed wielkim ołtarzem zajaśniało światło.

Srodkiem nawy szła piękna dziewczica prowadzona przez dwóch starców, trzeci postępował za nią. Zda się młoda roślina, otoczona stuletnimi dębami, których rozłożyste a silne jeszcze konary, chronią ją od burzy, otulają od zimna, osłaniają od skwaru!

Młodzieniec pełen życia, z wypogodzonym czołem, z sercem przepelnionem miłością, wyprzedzał zwyczajem dodane mu towarzyski. Spieszo mu było, może przeczuwał, że za szczęściem gonić potrzeba, dogonić, nie puszczać!

Za niemi krewni i przyjaciele domowi całe towarzystwo godowe składali.

Major Drużbacki ze starym Wojciechem bo i jego do tego zaszczytu tak słusznie przypuszczono, przyprowadziwszy Maryą Bogdańską do ołtarza, uchylił się na stronę, stanął obok niej Michał Poliński, za niemi ojciec pozostał. Proboszcz miejscowy przemówiłszy do nowożeńców w krótkich ale rozczulających prawdą i przekonaniem wyrazach, rozpoczął się obrzęd ślubny. Marya w obec Boga, przysięgła Michałowi miłość i wiarę, Michał przysięgł ją uczynić szczęśliwą, o ile dać szczęście jest w mocy człowieka! Obrzęd zakończono, ojciec córkę od ołtarza odprowadziwszy, i młoda para ukleknawszy przed nim, otrzymała jego błogosławieństwo.

Poczem wszyscy nazad do dorożek wsiedli, a zabrawszy z sobą proboszcza, powrócili do dworku na Nalewkach. Tam skromna na nich czekała biesiada;

nie było tłumu, gwaru, głośnych wiwatów, muzyki; ale panowała prawdziwa gościnność, szczerza wesołość, była błogość i swoboda, i kiedy młodzi zajęci sobą, o całym zapominali świecie, starzy gwarząc o dawnych dziejach, dzień ten zakończyli!

Nigdy czas tak prędko nie upływa, jak w cichym domowym pożyciu, kiedy dzień do dnia podobny, płynie wśród spokoju i pracy, a najmniejsze roztrągnięcie, przeszkoda, odmiana, zamiast rozrywkę lub przyjemność sprawiać, zda się, że dzień nieskończenie przedłuża. I dzień za dniem, rok za rokiem Maryi i Michałowi upływał; nie spostrzegali nawet, że się lata nagromadzać zaczynały, gdyż najmniejsza nie śmiała im nieba, najmniejsza troska nie zakłucała spokoju. Już córka i dwóch synów pomnażało rodzinę, nad którą opatrność boska czuwała! Pierwszego dopiero doznali smutku, kiedy w majorze Drużbackim prawdziwego postradali przyjaciela i opiekuna. Stary wojak obarczony latami już od niejakiego czasu zaczął upadać na siłach, humor utracił, o dawnych dziejach mniej rozprawiał, widać, że się do nowej gotował wyprawy, że miał wnet pójść po nagrodę pocziwego i niezem nieskalanego żywota. Gdy umarł, we dworku na Nalewkach zostało opustoszałe krzesło, na którym zwykle siadał; i kapitan Bogdański już nie miał z kim miłą prowadzić gawędki; a kiedy wołał: Maryniu nałóż mi fajkę, już nie Marynia córka, ale Marynia pięcioletnia wnuczka biegła spełnić rozkaz dziadunia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)



zwyczajnych. Handel panny Nowickiej sprzedał koszul w ogóle za 38 tal., częścią naszym konferencyom, częścią obcym; teraz za przeniesieniem składu naszego do handlu p. Gruszczyńskiej spodziewamy się jeszcze pomyślniejszego rezultatu. — Majątek tej kasy, wynoszący na początku roku

w gotowiznie . . . . .	35 tal. 26 sgr. 10 fen.
w koszulach . . . . .	82 — 12 — 6 —
ogółem . . . . .	118 tal. 9 sgr. 4 fen.

wynosi teraz

w gotowiznie . . . . .	31 tal. 29 sgr. 2 fen.
w koszulach . . . . .	126 — 18 — 6 —
ogółem . . . . .	158 tal. 17 sgr. 8 fen.

azatem pomnożony został o 39 tal. 28 sgr. 4 fen.

Sprawozdanie to kończymy pozdrowieniem w Chrystusie Panu!

I w tym roku poważamy się przemówić do uczucia miłosierdzia współbraci imieniem ubogich, wspieranych przez towarzystwo św. Wincentego à Paulo, słowy mistrza naszego: «Błogosławieni miłosierni, albowiem miłosierdzia dostąpią.» Nędza w mieście naszym doszła w wielu rodzinach do najwyższego stopnia! By w małej części ulżyć ich niedoli — nawet ku temu nie wystarczają nasze zasoby! Nie wielu bowiem liczy miasto nasze obywateli, mogących większymi datkami wesprzeć ubogich. Zniwoleni przeto jesteśmy zebrać litości u współbraci na prowincyi mieszkających, z zapewnieniem: że nie tych wspieramy, co publicznie wyciągać ręce o pomoc nauczyli się, ale tych głównie poszukujemy, co zebrać się wstydzają, co nie z własnej winy zostają w nędzy.

Datki łaskawe prosimy najuniższej przesyłać, jak roku zeszłego na ręce Antoniego Mizerskiego, mieszkającego na Królewskiej ulicy Nr. 16.

Rada miejscowa towarzystwa św. Wincentego à Paulo:

Michał Mycielski. Antoni Mizerski. Ks. Mirucki. Veit. Rymarkiewicz. Laurentowski. Kazmierski. Daszkiewicz. Jerzycki. Jüngst. Leinweber. Kamieński.

Grodzisk, 15. Kwietnia. — W więzieniu tutejszem wybuchł tyfus, w sku-

Dnia 20. b. m. o godzinie 12tej w południe zakończyła życie doczesne Teresa z Zbierzchowskich Parczewska. Exportacja zwłok jej odbędzie się dnia 23. b. m. do kościoła parafialnego w Droszewie a dnia następnego pogrzeb. O czem uwiadomiam krewnych i przyjaciół w smutku pogrążona familia.

Kurów pod Ostrowem, d. 22. Kwietnia 1856.

#### OBWIESZCZENIE.

Stosownie do wyższego rozporządzenia odbędzie się w roku bieżącym 14dniowe ćwiczenie kawalerii obrony krajowej, na które miasto Poznań 40 koni dnia 27. Maja r. b. dostawić obowiązane.

Dostawa koni rzeżonych w drodze licytacji najmniejszemu poruczoną być ma; tym końcem wyznaczaliśmy termin na dzień 30. m. b. przedpołudniem o godzinie 10ej na ratuszu przed radcą miasta panem Thayer, na który chęć dostawy mających z tém wzywamy nadmienieniem, iż warunki licytacyjne w registraturze naszej przejrane być mogą.

Poznań dnia 19. Kwietnia 1856.

Magistrat.

### Aukcja na meble.

W środę dnia 23. Kwietnia r. b. przed południem od godziny 9. sprzedawać będę w podwórzu Spedytora Falk Fabian przy Sapieżyńskim Nr. 15. różne meble mahoniowe i brzo-

zowe, jako to: stoły, krzesła, kanapy, łóżka, komody, zwierciadła, szafy, łóżka i t. p.

a to przez publiczną licytację więcej dającemu za gotówkę.

Lipschitz, Król. Komisarz aukcyjny.

### Aukcja wozów i koni.

W piątek dnia 25. Kwietnia r. b. przed południem o godzinie 10. sprzedawać będę przez publiczną licytację najmniejszemu dającemu za gotówkę, w Rynku przed wagą ratuszową.

5 mocnych koni roboczych do-  
brzej tuszy,

4 mocne wozy robocze na żela-  
znych osiach,

1 kryta bryczka,

szory, ladę do sieczki, łańcu-  
chy i utensylia stalenne.

Lipschitz, Król. Komisarz aukcyjny.

### Aukcja mebli, fortepianu itd.

Z polecenia Król. Sądu powiatowego w miejscu, sprzedawać będę przez publiczną licytację najmniejszemu dającemu za gotówkę, w czwartek dnia 24. Kwietnia r. b. przed południem od godziny 9. w lokalu aukcyjnym przy ulicy Magazynowej Nr. 1.

meble mahoniowe, jesionowe  
i brzo-

jako to: fortepian polisandrowy, szafy do sukien i bielizny, biórka, 4 kanapy, fotele, lustra, stoły, także do gry, krzesła, biórka do pisania, umywalnię, obrazy olejne, ryciny; dalej: odzież, sprzęty gospodarcze, szpadę, srebrne epolety;

potem narzędzia kowalskie, jako to: wielkie kowadło z klocami, śrubsztok, miech z podstawą, warsztat do piłowania, rozmaite małe narzędzia i około 8 szeli węgla kamiennych.

Fortepian sprzedany będzie z uderzeniem godziny 12.

Zobel, sadowy aukcyonator.

### Aukcja mebli.

Z powodu wyprowadzenia się pewnej familii, sprzedawać będę przez publiczną licytację najmniejszemu dającemu za gotówkę w piątek dnia 25. Kwietnia r. b. przed południem od godziny 9. w lokalu aukcyjnym przy ulicy Magazynowej Nr. 1.

Meble mahoniowe, brzo-

zowe,

prawie nowe, jako to: kanapy, sofę, szafy do sreber, szafy do sukien, komody, stoły, krzesła, lustra w ramach złotych i mahoniowych, umywalnie, łóżka, łóżeczka dziecinne, kolebkę, dalej dobrą lampę fotożenową, sprzęty kuchenne, domowe i gospodarcze.

Zobel, Komisarz aukcyjny.

#### OBWIESZCZENIE.

W dobrach seminaryjskich Separowie, w powiecie Bukowskim położonych, za ma być do 1. Lipca r. b. stodoła na 2916 Tal. zaanszlagowana, wybudowana.

W celu wypuszczenia budowy w Entrepryże wyznacza się termin w Separowie na sobotę dnia 26. Kwietnia r. b.

przed południem o godzinie 11., na który przedsiębiorcy niniejszemu się zapożyczają.

Koszty i warunki w terminie przedłożone zostaną. Każdy licytujący winien złożyć kaucyi 500 Tal. w gotówce lub w papierach krajowych kurs mających. Poznań, dnia 19. Kwietnia 1856.

Konsystorz Jeneralny Arcybiskupi.

Une institutrice française qui offre les meilleures recommandations désire trouver un nouvel engagement pour la St. Jean; s'adresser, par lettres affranchies, à Mme Meyer, professeur de langue anglaise, de même qu'à Mr. Zupański, libraire à Posen.

Od s. Jana życzę sobie mieć nauczyciela domowego religii katolickiej, zdolnego przysposobić młodzieńca do tercyi, posiadającego doskonale język niemiecki i francuski, i znającego muzykę, w wieku dojrzałym, statecznym. Bliższych szczegółów udzielić gotów jestem na listy frankowane zgłaszającym się do mnie.

J. Modlibowski  
w Golinku pod Bojanowem.

tek czego natychmiast 80 więźniów wypuszczono. Miał tylko jeden człowiek umrzeć i 10 zachorować, uwolniono atoli ze względów ludzkości wszystkich za lżejsze przestępstwa siedzących, dłużników, złodziei drzewa i jądła. — Często się tu wydarzają kradzieże gwałtowne. We wsi Słocinie oderwano łąty z dachu szpichlerza, wpuszczono się wewnątrz, otworzono wrota i wzięto na wozy konieczyny, jęczmienia, żyta, w wartości 100 tal. Dotąd złodziei nie ujęto. — Oziminy w powiecie naszym dobrze stoją.

Wronki, 17. Kwietnia. — I tu nader pięknie wznoszą się oziminy. — Odbyły się popisy szkół tutejszych, dowodzące troskliwości i starania nauczycieli.

Sieraków, 15. Kwietnia. — Wczorajszy jarmark mało miał kupujących. Konie były liche, a ceny wielkie. Rogacizny było dużo i tanio się sprzedawała. — Ozimina rokuje gospodarzowi bogaty plon, wyjąwszy rzepiu, który wielką część gospodarzy zamysła zorać.

#### Przybyli do Poznania 22. Kwietnia.

BAZAR: Lipska z Ludom.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Pokorny z Elblągu, Pokorny z Śremu, Maage z Landsberga n. W., Meyer z Berlina, Karfunkel i Schwarz z Wrocławia.

HOTEL DREZDZENSKI MYLIUSA: Hecht z Aachen, Bräuer z Landsberga, Melzer z Polski.

HOTEL BAWARSKI: Kalkstein z Stawian, Garczyński z Mechnacza, Koncewicz z Warszawy, Frölich z Berlina.

HOTEL DU NORD: Keszycza z Ilgen, Szuman z Kujawek i Siedmiogrodzki z Nowejwsi.

POD CZARNYM ORŁEM: Liebert z Lubowki, Giersch z Ciesiel.

POD ŻŁOTĄ GESIĄ: Knippendorff i Heinzendorff z Berlina, Bronikowski z Kurnika.

HOTEL BERLINSKI: Gellert z Międzyrzecza, Wieczorek z Chełmna, Ludwig z Rogoźna, Viersch z Wrocławia.

HOTEL PARYZKI: prob. Alkiewicz z Tucza, Szramkowski z Lubasza, Jackowski z Pomarzanowic.

HOTEL WIEDENSKI: Hedinger z Bród.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Janczakowski z Dalewa, św. Wojciech 72.

POD TRZEMA LILIAM: Jankiewicz z Prochnowa.

HOTEL WROCŁAWSKI: Drögsler z Xiąża.

Jestem każdego dnia z rana do 10., a po obiedzie od 2—5. godziny do mówienia względem syfilitycznych chorób, cierpień skórnych i liszai wszelkiego rodzaju.

Dr. August Loewenstein,  
Na starym Rynku Nr. 53., pierwsze piętro.

### Sztuczne zęby

bez umocnienia haczykami.

W skutek wielokrotnych zawezwań będzie młody **Mallachow**, dentysta z Bydgoszczy, zajmował się swą praktyką przez krótki czas w Gnieźnie i to od 20. Kwietnia r. b. Tenże wsadza bez bólu zęby sztuczne, służące do gryzienia i t. d.; wypełnia oraz wypróchniałe zęby złotem i masą zwaną *Mineral succedaneum*, poczem takowe już niepruchnieją więcej, a do gryzienia zdawni się stają.

Mallachow senior dentysta  
w Poznaniu, wielka Rycerska ul. 10.

Mallachow junior dentysta  
w Bydgoszczy, Fryderykowsk. ul. 5.

Dobra w powiecie Średzkim położone, dawniej do Ekonomii Królewskiej należące, teraz na własność oddane, 1½ mili od Poznania, 3 mile od Środy, ½ mili od szosy z Poznania do Kostrzyna prowadzącej odległe, są z wolnej ręki do nabycia, a warunki kupna mogą być u niżej podpisanego przejrane.

Dobra te zawierają około 640 mórg włącznie 36 mórg łąk, dobrej pszenicznej roli, wielki, dogodny, obszerny, całkiem z palonej cegły pobudowany dom mieszkalny z sklepami, potrzebną ilość budynków gospodarskich, piękny ogród owocowy i warzywny przy domu, mają niejakie dochody w pieniądzu i są aż do Sgo Jana 1856. r. wydzierzawione.

Inwentarz gospodarczy jest wprawdzie własnością dzierżawcy, tenże jest jednakowoż zobowiązany, tyle takowego dotychczasowemu wydzierzawiającemu podług taxy, nastąpić mającej na gruncie pozostawić, ile wydzierzawiający żądać będzie.

Okolo 2/3 części ceny kupna mogą na gruncie pozostać, 1/3 część atoli musi być wypłaconą.

Poznań, dnia 14. Kwietnia 1856.

Zensch, Radzca Sprawiedliwości.

#### OBWIESZCZENIE.

Grdzin wieś szlachecka 400 mórg magd. obejmująca, w powiecie pleszewskim, od miasta Pleszewa 1 mila, od Ostrowa 3 mile, niedaleko szosy leżąca, budynki masiw, grunt dobry, łąka wyborna pomiedzy 2 młynami, inwentarz kompletny, mająca landshaftę — jest z wolnej ręki do kupienia. O warunkach kupna można się dowiedzieć u właściciela w miejscu. Smętkowski.

Chęć kupna lub zadzierzawienia mającym większe dobra lub mniejsze posiadłości, udzielić może bliższą wiadomość **H. Szmitt**, agent dóbr w Poznaniu, Hôtel du Nord.



